

Dzięki chorobie odniosła sukces

Reporterzy, którzy na tegorocznym rozdaniu nagród Emmy w Los Angeles wypatrywali na czerwonym dywanie najciekawszych kreacji, nie spodziewali się takiej gratki. Ubrana w czerwono-czarny strój kowbojki Temple Grandin – autorka bestsellerów, wybitna ekspertka od zachowania zwierząt i odnosząca prawdopodobnie największe sukcesy autystyczna osoba na świecie – wniosła na imprezę amerykańskiej branży telewizyjnej powiew Dzikiego Zachodu.

W pewnym momencie Grandin podskoczyła i zaczęła wymachiwać ramieniem, jakby rzucała lassem. Kobieta, która stawiała czoła męskiemu środowisku ranczerów, propagując humanitarne metody uboju bydła i została umieszczona przez magazyn "Time" na liście stu najbardziej wpływowych osób, nie przestraszyła się Hollywood. Dwa dni później, gdy wróciła do swej codziennej pracy – wykładów na temat zachowania i hodowli zwierząt gospodarskich na Colorado State University – zapewniła studentów, że rozdanie Emmy "bardzo przypominało zjazdy przedstawicieli przemysłu mięsnego, tylko mniej było alkoholu".



Temple Grandin na tegorocznym rozdaniu nagród Emmy w Los Angeles/ Fot. Getty Images

Mimo to Grandin nie kryła ekscytacji. "Temple Grandin", film biograficzny o latach jej młodości, okazał się wielkim zwycięzcą tegorocznych Emmy, zgarniając szereg nagród – w tym dla aktorki Claire Danes za tytułową rolę, brytyjskiego reżysera Micka Jacksona oraz angielskiej aktorki Julii Ormond, która wcieliła się w rolę pełnej poświęcenia matki Grandin.

Nakręcony przez HBO, twórców "Prawa ulicy" i "Rodziny Soprano" obraz został zasłużenie uznany za jeden z najlepszych filmów telewizyjnych od lat.

Największym jego atutem jest jednak sama biografia Grandin, historia tak niezwykła, że trudno wyobrazić sobie, by mógł ją wymyślić którykolwiek ze scenarzystów obecnych na gali Emmy.

U Grandin, która urodziła się w 1947 roku, zdiagnozowano tak poważną formę autyzmu, że większość lekarzy, a nawet jej własny ojciec, chcieli umieścić ją w zamkniętej instytucji (to trwałe zaburzenie rozwojowe, które upośledza komunikację i interakcję z ludźmi, wówczas jeszcze było słabo poznane). Mimo to Temple nie tylko wygrała z chorobą, ale także obróciła ją na własną korzyść. Jako nastolatka mieszkała co prawda w Bostonie, ale kiedy pojechała pewnego lata na ranczo wuja i ciotki w Arizonie, odkryła, że jej całkowity brak empatii wobec ludzi – Grandin wzdrygała się i podskakiwała, gdy tylko ktoś ją dotknął – równoważy niezwykła więź ze zwierzętami. Doktor Doolittle być może rozmawiał ze zwierzętami, ale Grandin umie myśleć tak jak one.

Podobnie jak wiele autystycznych osób (choć nie wszystkie), rozumuje ona obrazowo, a nie werbalnie, i tak samo jej zdaniem myślą zwierzęta, dzięki czemu potrafi wczuć się w ich położenie. – Gdy tylko znalazłam się na ranczu, poszłam do dezynfekcyjnej śluzy, przez którą przechodzi bydło przed pójściem na rzeź, by zobaczyć, co widzą krowy – opowiada, siedząc w swym małym, zagraconym biurze pełnym statuetek byków, batów i innych trofeów. – Byłam w stanie stwierdzić, czy zwierzę bało się cienia, samochodu, lub odbicia. Na początku lat 70. nikt nie domyślał się, że to wszystko może wpływać na ich zachowanie.

Grandin bezbłędnie widzi oraz wylicza wszelkie kąty, zupełnie jakby miała w głowie kątomierz. – Kiedy rysuję jakieś urządzenie, potrafię w wyobraźni przeprowadzić jego rozruch.

Dzięki uważnej obserwacji praktyki hodowli i zaganiań bydła, a także transportu do rzeźni, Grandin (która uzyskała później doktorat z zootechniki) opracowała bardziej humanitarny system uboju zwierząt. Ranczerzy odnieśli się do jej pomysłów ze skrajną wrogością – pewnego razu odwdzięczyli się tej szczupłej, osobliwej kobiecie ze Wschodniego Wybrzeża, przystrajając jej samochód zakrwawionymi byczymi jądrami. Ona jednak wcale się tym nie przejęła (jak mówi, pomógł jej w tym autyzm, ponieważ często zwyczajnie nie dostrzegała ludzkiej nienawiści), i dziś ponad połowa bydła w Ameryce i Kanadzie trafia do rzeźni wyposażonych w zaprojektowany przez Grandin system taśmowego unieruchamiania. McDonald's i wiele innych firm kontroluje warunki uboju zwierząt, których mięso przeznaczone jest na hamburgery, przy pomocy opracowanych przez Grandin metod – sprawdzając na przykład, czy krowy bardzo muczą lub potykają się.

W jednej z najbardziej zapadających w pamięć scen w filmie widzimy "maszynę do tulenia", zminiaturyzowaną wersję urządzenia używanego do przytrzymywania krów podczas szczepień, zainstalowaną w gabinecie Grandin na uniwersytecie. Temple odkryła, że silny ucisk tej maszyny uspokaja nie tylko bydło, ale i ją samą. Niektóre programy terapii autyzmu w USA wykorzystują obecnie podobne urządzenia.

Swoje sukcesy zawodowe osiągnęła nie pomimo choroby, ale właśnie dzięki niej. Dlatego też gdy wygłasza na całym świecie wykłady – które obecnie pochłaniają znaczną część jej czasu – równie wiele, co o hodowli zwierząt, mówi o autyzmie.

Co niezwykle, dziś Grandin przejawia już niewiele cech typowych dla osoby autystycznej. Przestała już mówić głosem myszki Miki (który był akurat jej przypadłością, a niekoniecznie wszystkich chorych na autyzm); zwalczyła też nieustanne lęki i nadwrażliwość sensoryczną, które dręczyły ją w przeszłości. Na filmie widzimy małą Temple, która nie pozwala się przytulić nawet swej załamanej matce. Kiedy jednak spotykam się z nią, śmiało ściska moją dłoń. Leki antydepresyjne bardzo pomagają jej, jak sama to ujmuje, "lepiej radzić sobie z życiem w społeczeństwie", ale nie bez znaczenia jest jej determinacja, by normalnie komunikować się z innymi.

To jest jak gra – musisz nauczyć się odpowiednio zachowywać w określonych sytuacjach – mówi. – Witasz się z ludźmi, podajesz im rękę i proponujesz kawę. Są jednak pewne granice, jeżeli chodzi o naukę lub naśladowanie ludzkich emocji: Grandin przyznaje, że wciąż nie umie angażować się w czcze pogaduszki o związkach, które nazywa z grymasem na twarzy "emocjonalnymi relacjami". Mieszka sama w "zabałaganionym" domu nieopodal Fort Collins, uwielbia science fiction i – jak można się spodziewać po osobie przedkładającej chłodną logikę nad emocje – jest wielką fanką Spocka ze "Star Treka".

Kiedy pytam, czy żałuje, że nigdy nie odnalazła miłości ani nie zaangażowała się w żadną "emocjonalną relację", odpowiada, że tak, ale zapewnia, że ma "fascynujące życie". Źródłem radości i szczęścia jest dla niej głównie walka o lepszy los zwierząt. – Jestem głęboko przekonana, że należy obchodzić się dobrze ze zwierzętami. Gdy idą do rzeźni, mają prawo do tego, by wszystko odbyło się błyskawicznie. W latach 70. ludzie traktowali bydło naprawdę źle, a ja chciałam to zmienić.

Grandin ma wielką nadzieję, że jej filmowa biografia podniesie na duchu młode osoby cierpiące na autyzm (szacuje się, że w samej Wielkiej Brytanii choroba ta dotyka czterech ludzi na tysiąc, a liczba ta wzrasta do co setnej osoby, jeżeli weźmiemy pod uwagę chorych z zespołem Aspergera i "nietypowymi" formami autyzmu). Grandin uważa, że problem jest coraz poważniejszy, ponieważ dzisiejsze zatowarowane społeczeństwo nie stawia w tak dużym stopniu na zdolności interpersonalne, których muszą uczyć się chorzy na autyzm. Podczas gdy lekko autystyczny młody mężczyzna z Kalifornii może odnieść sukces jako informatyk w Dolinie Krzemowej, inny z robotniczej części Missouri prędzej zmarnuje życie, grając w piwnicy w gry wideo – "heroinę" dla autystycznych osób, jak mówi Grandin.

Ona sama najwięcej zawdzięcza matce, która wciąż żyje i była obecna na rozdaniu Emmy. To ona postarała się, by zapewnić córce wczesną edukację, która zdaniem Grandin jest kluczem w walce z autyzmem. – Mama musiała postawić się ojcu, ponieważ zgadzał się z większością specjalistów, z ciemnymi mocami, które chciały mnie zamknąć w instytucji.

Te ciemne moce są już na szczęście tylko odległym wspomnieniem. Nawet maszyna Grandin do przytulania od jakiegoś czasu się kurzy. – Zepsuła się dwa lata temu i nie chciało mi się jej naprawiać – przyznaje. – Chyba już jej za bardzo nie potrzebuję. Temple woli obecnie kontakty z ludźmi. – Wiem, że nie umiałabym przytulać się do wszystkich wokoło, ale wyleczyłam się z lęku przed dotykiem. Tak właśnie jest z autyzmem – jeżeli pracujesz nad sobą, możesz liczyć na poprawę.

Źródło Onet.pl